

J ę d r z e j S t a n i s ł a w e k

Chrześcijaństwo Bogusława Wolniewicza

Słowa kluczowe: *chrześcijaństwo, marksizm, religia, B. Wolniewicz*

1. Problem

W tytułowej sprawie czytelnik dysponuje dwoma ważnymi artykułami: Mateusza Pencuły *Religia i chrześcijaństwo w ujęciu Bogusława Wolniewicza* (2017) oraz Pawła Okołowskiego *Wolniewicz a chrześcijaństwo* (2019). Swoje ujęcie Pencuła powtórzył w książce *Ateistyczna apologetyka religii we współczesnej filozofii polskiej* (Pencuła 2020, s. 199–217). Pencuła przedstawia poglądy Wolniewicza na naturę religii oraz jego opinię dotyczącą chrześcijaństwa¹. Okołowski opisuje, jak – jego zdaniem – Wolniewicz odchodził od marksizmu i stopniowo akceptował religię Jezusa z Nazaretu².

Pojawiają się pytania:

- 1) Czy Bogusław Wolniewicz stał się osobą religijną?³

Jędrzej Stanisławek (em.), Politechnika Warszawska, Wydział Administracji i Nauk Społecznych, Pl. Politechniki 1, 00-661 Warszawa; e-mail: stanislawek@interia.eu, ORCID: 0000-0002-5354-7945.

¹ Podstawą są artykuły Bogusława Wolniewicza *O istocie religii* (Wolniewicz 1993) oraz *O chrześcijaństwie* (Wolniewicz 2016).

² Zdaniem Okołowskiego, Wolniewicz powrócił do chrześcijaństwa „w 1992 niemal całkowicie, a ostatecznie w 2003” (Okołowski 2019, s. 232).

³ Przed laty moją studentką była rozumna młoda osoba, której rodzice byli słuchaczami Radia Maryja. Starsi państwo, zafascynowani wystąpieniami Bogusława Wolniewicza na antenie

A jeśli tak, to:

- 2) Na czym polegała jego religia, w szczególności: czy tą religią była wiara Apostołów?
- 3) Na czym polegało odejście od marksizmu: czy na porzuceniu teorii społecznej Karola Marksa, czy jedynie na odrzuceniu rozszerzenia nazywanego marksyzmem-leninizmem?

Jeśli przy tym na wyjściowe pytanie odpowiedź wypada negatywnie, to:

- 4) Na czym polegał Wolniewiczowski „zwrot ku chrześcijaństwu” (Okołowski 2019, s. 227)?

2. Chrześcijańskość Bogusława Wolniewicza

Na pewno Wolniewicz był chrześcijaninem formalnie, przez chrzest – i takim pozostał do końca życia. Ze wspólnoty chrześcijańskiej aktem apostazji nie wystąpił. Nie był jednak człowiekiem wierzącym. Informował o tym oficjalnie⁴, określając się jako „katolik rzymski niewierzący”⁵. Deklarował przy tym szacunek dla chrześcijaństwa i chrześcijańską obyczajowość, tym samym swą przynależność do wspólnoty chrześcijańskiej⁶, a także aprobatę (jednak niepełną) podstawowych dogmatów.

Pomimo wskazanych okoliczności na pierwsze pytanie odpowiadamy przecząco: Bogusław Wolniewicz nie był wyznawcą żadnej tradycyjnej religii, w szczególności chrześcijaństwa. Czy – i na ile – był osobą jakoś religijną, oraz czy – i na ile – był chrześcijaninem, to osobna sprawa. Nie przyjmował prawd wiary żadnej z wersji chrześcijaństwa, a więc „nie wierzył”. I nie praktykował⁷.

Przedstawione stwierdzenie wymaga komentarza. Wedle Pawła Okołowskiego, Wolniewicz był chrześcijaninem nie tylko przez chrzest. Chrześcijańskość poglądu na świat Bogusława Wolniewicza miałyby się przejawiać m.in. w jego aprobacie niektórych podstawowych prawd chrześcijańskiej wiary, konkretnie sześciu z dwunastu wymienionych w Składzie Apostolskim. Ta

radiostacji toruńskiej, nie potrafili przyjąć do wiadomości jego deklaracji, że nie wierzy w Boga. Spontanicznie doszli do wniosku, że może taki był kiedyś – ale przecież teraz „na pewno się nawrócił”.

⁴ „Ponadto zaś jestem ochrzczony, w kościele św. Jana w Toruniu; przecież to chrzest czyni chrześcijanina” (Sommer 2010, s. 119).

⁵ Warto dodać: przedsoborowy.

⁶ Okołowski pokazuje to przekonująco.

⁷ Nie był „niewierzącym praktykującym”, jak wielu po roku 1981.

aprobata była pozorna. Wolniewicz sześć prawd odrzucał *a limine*, a sześć uznawał – jednak we własnej, dosyć luźnej ich interpretacji. Dla przykładu, dopuszczał istnienie Boga, którego natura „byłaby w dalekiej analogii do ludzkiej inteligencji”⁸ (a więc bytu nieosobowego), a jeśli „wierzył w Jezusa Chrystusa”, to przecież nie w to, że współtworzył on boską Tróję św., lecz co najwyżej, że Jezus Chrystus istniał, był postacią wielką i że należy otaczać go czcią nie mniejszą niż starożytni Grecy Homera i Pitagorasa⁹.

Pozorność Wolniewiczowskiej aprobaty niektórych tez chrześcijańskiego *credo* ujawnia się przy lekturze artykułu *O chrześcijaństwie* (Wolniewicz 2016). Wbrew swej metodologii, Wolniewicz nie podaje dogmatów w postaci zdań, a jedynie wymienia ich nazwy. Dodając do poszczególnych nazw (np. przy artykule 2, dotyczącym osoby Jezusa) domyślny operator „wierzę w”, dostajemy np. „wierzę w Jezusa Chrystusa” – jednak na czym owa wiara miałyby polegać, nie wiadomo.

3. Wolniewiczowska wersja chrześcijaństwa

W naszym odczuciu Bogusław Wolniewicz pozostał rozumnym ateistą, wspierającym wiarę chrześcijańską jako fundament cywilizacji europejskiej. Traktował ją jako zaporę przed regresem kulturowym indukowanym przez siły rynkowe współczesnego świata.

Wolniewicz nie miał ambicji tworzenia nowej wiary. Co najwyżej proponował korektę chrześcijaństwa w duchu racjonalności. Z chrześcijaństwa chciał usunąć, po pierwsze, mitologię¹⁰, po drugie, naiwne miłosierdzie, wyrażające się w formule „gdy ktoś w ciebie rzuca kamieniem, ty daj mu chleba”.

A gdy terrorysta wnosi do samolotu bombę, to prawdziwy chrześcijanin da mu jeszcze drugą? [...] Zasadę nieodpowiadania na gwałt gwałtem trzeba rozumieć rozsądnie: stosować tam, gdzie wolno liczyć, że to napastnika zreflektuje; nie tam, gdzie go jeszcze tylko rozzuchwali (Sommer 2010, s. 126).

Sześć prawd chrześcijańskiego *credo* aprobowanych przez Wolniewicza, wziętych w ich Wolniewiczowskiej interpretacji, mogłoby stanowić *credo* Wolniewiczowskiej wersji wiary rzymsko-katolickiej, gdyby taka w przyszłości

⁸ Tu powoływał się na Davida Hume’a, który wysunął takie przypuszczenie w zakończeniu swoich *Dialogów o religii naturalnej*: „przyczyna lub przyczyny panującego we wszechświecie porządku pozostają prawdopodobnie w jakiejś dalekiej analogii do ludzkiej inteligencji” (Hume 1962, s. 135).

⁹ „Wielkość tej osiowej postaci widać najłatwiej w ogromie wpływu, jaki wywarła na dzieje świata. Świadomość jej wyjątkowości jest spoiwem, które łączy wszystkich chrześcijan i tworzy z nich jedną wspólnotę cywilizacyjną” (Wolniewicz 2016, s. 217).

¹⁰ Zob. w tej sprawie: Pencuła 2017, s. 33–34.

powstała. Chwalilibyśmy sobie takie zjawisko, ale nic nie wskazuje, że doczekamy – i osobiście, i w ogóle – racjonalizacji chrześcijaństwa. To nowe wyznanie porzuciłoby bajkowe opowieści, przedstawione w Starym Testamencie, przekonanie o istnieniu opiekuńczej siły nazywanej opatrznością Bożą oraz optymistyczne nadzieje na osobowe życie po śmierci:

Przejście w ramiona miłosiernego Ojca się dokonuje. Polega na tym, że wracamy do niebytu. I udręka życia się kończy (Kramek 2013, s. 64).

4. „Odejście od marksizmu”

Marksizm można rozumieć:

- 1) filozoficznie – jako teorię społeczną Karola Marksa, nazywaną materializmem historycznym, a więc koncepcję, której główną tezą jest twierdzenie, że byt społeczny określa świadomość społeczną (byłby to marksizm w węższym rozumieniu);
- 2) ideologicznie – jako teorię społeczną Marksa uzupełnioną o diagnozę defektu współczesnego świata (jakim wedle Marksa i Engelsa był kapitalizm złączony z gospodarką rynkową) oraz o propozycję terapii i prognozę pomyślnych efektów leczenia; byłyby to więc materializm historyczny wsparty wizją nowego, lepszego świata i panującymi w nim zasadami organizacyjnymi postkapitalistycznego ładu społecznego (propagowanymi w marksizmie-leninizmie).

Ideologicznie rozumiany marksizm określał w szczególności organizację procesu produkcji (ekonomia polityczna socjalizmu) oraz organizację sfery konsumpcji (tzw. naukowy komunizm). Projektowano i zachwalano nie tylko porewolucyjną bazę ekonomiczną, ale także komunistyczną nadbudowę, obejmującą zarówno instytucje polityczne, jak i moralność oraz obyczaje.

Aprobata dla marksizmu rozumianego filozoficznie nie musi iść w parze z aprobatą dla marksizmu-leninizmu¹¹. Wolniewicz przyjmował marksowski materializm historyczny – jak zwykle zresztą, w swoim własnym ujęciu¹². W rozmowie z Tomaszem Sommerem stwierdził to wyraźnie:

¹¹ Z ideologicznej wersji marksizmu wynika jej wersja filozoficzna, ale nie na odwrót. Ktoś, kto przyjmuje podstawowe idee materializmu historycznego, nie musi przyjmować jego rozszerzenia. Logika mu tego nie nakazuje.

¹² Dla przykładu, na jednym z seminariów (lata 70.) Wolniewicz stwierdził, że „moralność należy do bazy, a nie do nadbudowy”. To prawda: moralność – ta konkretna, obecna w relacjach międzyludzkich – nie jest poglądem, ale faktem społecznym, określającym funkcjonowanie siły roboczej. Tym samym byłaby składową bazy, a nie nadbudowy.

Do dziś mam marksizm za składnik swojego poglądu na świat, co nieraz publicznie deklarowałem. To była godna uwagi filozofia dziejów, której dalszy rozwój przerwano, czyniąc z niej zestaw ideologicznych haseł i polityczną ortodoksję (Sommer 2010, s. 47)¹³.

Wolniewiczowskie „odejście od marksizmu” miało postać odejścia od marksizmu rozumianego ideologicznie. W jakim stopniu – i w jakim okresie – Wolniewicz aprobował tzw. realny socjalizm, nie wiemy¹⁴. Nie znamy jego stanowiska w tej sprawie przed rokiem 1971. Nie wiemy przy tym, na ile identyfikował się on z „polską drogą do socjalizmu” Władysława Gomułki, którego przecież wysoko cenił jako przywódcę państwa.

Przy tym Wolniewicz porzucił nadzieje wiązane z marksowską prognozą dziejową:

W diagnozie marksizmu było dużo prawdy, ale jego prognoza okazała się błędna. Nie musiało to oznaczać jego końca jako teorii, ale przez sprzężenie z ideologią oznaczało (Wolniewicz 2017, s. 502).

5. Wolniewiczowski pesymizm historyczny

Od lat 80. XX wieku Wolniewicz nie oczekiwał, że zrealizują się marzenia o świecie dobra i sprawiedliwości. Jego pesymizm odnosił się ogólnie do całej przyszłości rodzaju ludzkiego. Sygnałem, że w świecie dzieje się coś niedobrego, był dla niego m.in. raport Klubu Rzymskiego (1972 r.). Ten zwiastun dotyczył materialnych fundamentów współczesnej cywilizacji. Ćwierć wieku później dla Wolniewicza stało się oczywiste, że równoległe słabną jej fundamenty duchowe. Łatwość, z jaką w ludzkie umysły wdzieriała się propaganda okultystyczna, a wkrótce później obyczajowy liberalizm, destruujący ład społeczny, nakazywała mu wątpić w trafność dziejowego optymizmu. Wolniewicz obawiał się, że cywilizacja naukowo-techniczna, zamiast ku świetlanej przyszłości, podąży ku rozpadowi.

W tej sprawie pisał:

Czy demokracja nie stanowi w dziejach ludzkości jakiegoś tylko interludium? [...] Możliwe, że stanowi – nie tylko demokracja, lecz i cywilizacja. Możliwe, że cywilizacja jest tylko krótkim rozbłyskiem między dwoma etapami barbarzyństwa, czy wręcz dzikości (Wolniewicz 2015, s. 77).

¹³ Dodajmy: na spotkaniu ze studentami (lata 90.) Wolniewicz powiedział o materializmie historycznym, że „aż dziwne”, że taka racjonalna teoria społeczeństwa powstała „tak późno”.

¹⁴ Jedynie się domyślamy. To za mało, aby autorytatywnie zabierać głos w tej sprawie.

6. „Zwrot ku chrześcijaństwu”

Chrześcijaństwo można traktować:

- a) wąsko, konfesyjnie – jako religię, a więc (idąc za Wolniewiczem) jako sposób pogodzenia się z nieuchronnością śmierci;
- b) kulturowo – jako porządek społeczny propagowany przez Kościół katolicki oraz jako uznanie chrześcijańskiej aksjologii (niekoniecznie w połączeniu z chrześcijańską metafizyką) za podstawę życia zbiorowego; życie społeczne zorganizowane w ten sposób tworzyłoby chrześcijańską formację społeczno-duchową.

Chrześcijańska formacja społeczno-duchowa byłaby teoretycznie odpowiednikiem komunistycznej formacji społeczno-ideowej, a katolicka nauka społeczna odpowiednikiem „naukowego komunizmu”. Tak jak tamten, dekretuje ona większość dziedzin życia osobistego oraz publicznego.

Wolniewiczowski „zwrot ku chrześcijaństwu”¹⁵ sprowadzał się – naszym zdaniem – do porzucenia ideologicznie rozumianego marksizmu na rzecz chrześcijaństwa rozumianego kulturowo. To, do czego Wolniewicz „powrócił” (określenie Okołowskiego), byłoby nie religią, ale formacją społeczną. Wolniewicz przedłożył ją nad formację, jaką miał być komunizm. Potwierdzenie tej interpretacji można znaleźć w artykule *O chrześcijaństwie*. Wolniewicz pisze, że z 12 artykułów wiary dwa są najważniejsze: „(2) Jezus Chrystus, nasz pan” oraz „(9) Kościół powszechny i obcowanie świętych” (Wolniewicz 2016, s. 210). Pencuła objaśnia ten fragment tekstu Wolniewicza w naszym duchu:

Żeby być chrześcijaninem, wystarczy wierzyć, że osoba Jezusa i przesłanie jego nauki jest rdzeniem kultury i obyczajowości, i że na straży tej nauki stoi święty Kościół powszechny (Pencuła 2017, s. 34).

Istotą chrześcijaństwa byłaby więc osoba Jezusa Chrystusa, twórcy wiary, i organizacja, jaką jest Kościół rzymski¹⁶. Nie jest to konfesyjne rozumienie religii, ale jej rozumienie kulturowe¹⁷.

¹⁵ Okołowski pisze, że w życiu Wolniewicza dokonał się nie „zwrot”, ale „powrót” (Okołowski 2019, s. 232).

¹⁶ W marksizmie-leninizmie odpowiednikiem Chrystusa byłby Karol Marks, twórca teorii. Odpowiednikiem Kościoła katolickiego byłaby partia komunistyczna. Z kolei Włodzimierz Lenin, wódz rewolucji bolszewickiej, byłby odpowiednikiem św. Pawła, osoby, która przeniosła chrześcijaństwo z prowincjonalnej Judei do centrum imperium rzymskiego. Analogii pomiędzy chrześcijańską a marksowską formacją społeczną jest więcej (zob. Stanisławek 2018).

¹⁷ Podobnie interpretuje myśl Wolniewicza Jerzy Kopania: „Intuicje Bogusława Wolniewicza zdają się nie do pogodzenia z chrześcijańską wiarą w Boga Wszechmogącego sprawującego opatrnościowe rządy nad stworzonym przez siebie światem” (Kopania 2018, s. 384).

Dodajmy, że Wolniewicz odrzucał religijny fundamentalizm, a w wielu sprawach nie zgadzał się ze stanowiskiem hierarchii kościelnej. Pochwalał stosowanie kary śmierci (Kościół od niej odchodzi), występował o prawo do eutanazji (Kościół się mu sprzeciwia), bronił polskiego „kompromisu aborcyjnego” (Kościół chce go skasować) i głosił, że cierpienie, z którego nie wynika żadne dobro, nie ma sensu.

Pomijając te negatywne odniesienia się do propozycji Kościoła, czytelnik tekstów Wolniewicza nie znajduje w nich żadnych wskazań, na czym miałyby polegać oparcie życia społecznego na chrześcijaństwie. Przecież nie na obowiązku udziału w niedzielnym nabożeństwie lub na przymusowej maturze z religii¹⁸.

7. „Chrześcijanizm”

Stanowisko teoretyczne przyjęte przez Wolniewicza w kwestii religii nazwalibyśmy chrześcijaństwem¹⁹.

Na chrześcijaństwo składają się dwa przekonania:

- 1) Religia jest nieusuwalną składową życia ludzkiego.
- 2) Ze wszystkich postaci religii, jakie pojawiły się do tej pory, najlepszą jest chrześcijaństwo.

Wolniewicz podzielał oba z nich.

Podobną postawę przyjął z czasem Leszek Kołakowski (1927–2009), rówieśnik Wolniewicza (1927–2017). Kołakowski, w pierwszej części swego życia krytyk religii, w drugiej części życia uznał chrześcijaństwo za podstawę cywilizacji euroatlantyckiej. W pierwszym okresie wskazywał ułomności religii (przede wszystkim jej propagandowe zaangażowanie w walce klasowej), w drugim jej zalety. Zmienił przy tym swą ocenę chrześcijaństwa: z negatywnej na pozytywną²⁰.

Motywy Wolniewiczowskiego zwrotu ku chrześcijaństwu przedstawił w swych tekstach Pencuła i Okołowski. Wolniewicz przedłożył chrześcijaństwo nad marksizm, gdyż ten ostatni miałby błędnie interpretować naturę ludzką. Wolniewicz zarzuca marksistowskiej interpretacji naiwność

¹⁸ W Związku Radzieckim podstawowym egzaminem na studiach był egzamin z historii KPZR (Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego).

¹⁹ „Chrześcijaństwo” (nie mylić z „chrystianizmem”, czyli synonimem chrześcijaństwa) – od „chrześcijaństwo”, analogicznie jak „poganizm” od „pogaństwo”.

²⁰ Zob. w tej sprawie Pencuła 2020, s. 167–176 („okres krytyczny”) oraz s. 176–195 („okres apologetyczny”).

meliorystyczną. Chrześcijańskie spojrzenie na człowieka, z ideą grzechu pierworodnego (a więc zła tkwiącego immanentnie w ludzkiej naturze), byłoby koncepcją realną – marksizm utopijną²¹. Chrześcijaństwu realności dodawały hamulce, jakie nakładało ono na barbarzyńskie dążności człowieka.

Mówiąc krótko: Wolniewicz zastąpił marksizm chrześcijaństwem²².

Zarówno Kołakowski, jak i Wolniewicz uznali chrześcijaństwo za fundament cywilizacji europejskiej. Przy tym obydwaj dostrzegali, że wielka budowa zaczyna się chwiać i proces ten postępuje. Wolniewicz sądził, że kryzys powstrzymać może nie laicyzacja, ale powrót do wiary. Podobną diagnozę stawiał Kołakowski. Słusznie więc Pencuła nazywa ich obu „ateistycznymi apologetami religii we współczesnej filozofii polskiej”²³.

Bibliografia

- Hume D. (1962), *Dialogi o religii naturalnej*, przeł. A. Hochfeldowa, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kopania J. (2018), *Bóg Bogusława Wolniewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 3 (107), s. 375–392.
- Kramek Ł.M. (2013), *Prof. Bogusław Wolniewicz. Rozmowy z profesorem*, Kraków: Poligrafia Salezjańska.
- Okołowski P. (2019), *Wolniewicz a chrześcijaństwo*, „Logos i Ethos” 2 (50), s. 227–232.
- Pencuła M. (2016), *Leszek Kołakowski o religii*, „Edukacja Filozoficzna” 61, s. 77–105.
- Pencuła M. (2017), *Religia i chrześcijaństwo w ujęciu Bogusława Wolniewicza*, „Edukacja Filozoficzna” 64, s. 7–37.
- Pencuła M. (2020), *Ateistyczna apologetyka religii we współczesnej filozofii polskiej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

²¹ „Według Zbigniewa Musiała «już przed» politycznym przełomem lat 1980/1981 Wolniewicz odrzucił definitywnie optymistyczny pogląd Marksa na naturę ludzką (i w ogóle melioryzm)” (Okołowski 2019, s. 228).

²² W praktyce społecznej tak właśnie postąpili władcy współczesnej Rosji. Po upadku ZSRR i lansowanej przez partię komunistyczną nowej marksistowsko-leninowskiej wiary powstała sytuacja zamętu społecznego. W tym stanie rzeczy władcy nowej Rosji zdecydowali się na powrót do chrześcijaństwa, a więc do rozwiązania wypróbowanego przez setki lat. Przez 30 lat w Rosji odbudowano ponad 20 tys. cerkwi, a polityczni liderzy tego państwa regularnie uczestniczą w uroczystościach religijnych (mało kto uważa, że ze względów osobistych).

²³ Pencuła dołącza do nich Henryka Elzenberga, Stanisława Lema oraz Mariana Przełęckiego (Pencuła 2020, s. 75–107, 108–133, 134–162).

- Sommer T. (2010), *Wolniewicz. Zdanie własne. Wywiad rzeka z najbardziej prawoskrętnym polskim profesorem filozofii*, Warszawa: 3S Media.
- Stanisławek J. (2018), *Od Marksa do marksleninizmu*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 4 (108), s. 257–268.
- Wolniewicz B. (1993), *O istocie religii*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW, s. 160–198.
- Wolniewicz B. (2015), *W stronę rozumu*, red. J. Faliński, D. Dywańska, Warszawa: WEMA.
- Wolniewicz B. (2016), *O chrześcijaństwie*, w: tenże, *Filozofia i wartości*, t. IV, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, s. 203–226.
- Wolniewicz B. (2017), *Pożegnanie z marksizmem*, w: J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), *Marksizm. Nadzieje i rozczarowania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 496–504.

J ę d r z e j S t a n i s ł a w e k

Unusual Christianity of Bogusław Wolniewicz

Keywords: *Christianity, Marxism, religion, B. Wolniewicz*

According to Paweł Okołówski, Bogusław Wolniewicz made a conversion: he abandoned Marxism and adopted Christianity. This author undertakes to reestablish how true this claim may be. In his own opinion, Wolniewicz accepted social theory of Karl Marx (Marxism in the strict sense) all his life, although he definitely rejected the idea of communism. This author defines Wolniewicz's position as 'Christianism' rather than 'Christianity', because Wolniewicz admitted that Christianity was the basis of the Western civilization in public life. Despite this approach to the issue of faith, he was not – as far as we can say – a religious person in the traditional sense of the term.